PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK LI. WARSZAWA, LUTY 1934 R. Nr. 2



Posiedzenie zarządu Związku sokolstwa słowiańskiego w Pradze, w dniu 15 ub. miesiąca. Od lewej druhowie: J. Truchlarz — skarbnik Zw. sok. słow., A. Zamoyski — prezes Zw. sok. pol., dr. St. Bukovsky — prezes Zw. sok. czechosl., E. Gangl — wiceprezes Zw. sok. jugosłow., dr. M. Klinger — naczelnik Zw. sok. czechosł. i V. Stepanek — sekretarz Zw. sok. słowiańskiego.

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, ul. Piłsudskiego 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Rynek 9,** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Sucha 14.** Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Rynek Nowomiejski 26.** — Konto P.K.O. 209-838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, ul. ks. Damrota 8.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10.** — Konto P.K.O. 205.211.

SPIS RZECZY:

Najbliższe zamierzenia

LUSTRACJE DZIELNIC:

11 marca — lustracja naczelnika Związku w dzielnicy śląskiej.

25 marca — lustracja naczelnika Związku i związkowej naczelniczki sokolic w dzielnicy krakowskiej.

8 kwietnia — lustracja naczelnika Związku i związkowej naczelniczki sokolic w dzielnicy mazowieckiej.

9 kwietnia — lustracja związkowej naczelniczki sokolic w dzielnicy śląskiej.

15 kwietnia — lustracja związkowej naczelniczki sokolic w dzielnicy pomorskiej.

22 kwietnia — lustracja naczelnika Związku i związkowej naczelniczki sokolic w dzielnicy wielkopolskiej.

6 maja — lustracja związkowej naczelniczki sokolic w dzielnicy małopolskiej.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LI. WARSZAWA, LUTY 1934 R. Nr. 2

DZIAŁ URZĘDOWY

Z PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU

W styczniu r. b. odbyło się jedno posiedzenie przewodnictwa Związku w pełnym składzie oraz trzy posiedzenia prezydjum przewodnictwa.

Na posiedzeniach tych załatwiono, między innemi, następujące sprawy:

1. Ustalono podział czynności wiceprezesów Związku: dh. Szczepański objął sprawy stosunków zagranicznych Związku; dh. Tyrakowski — sprawy organizacyjne i bieżące; dhna Żychlińska — sprawy oświatowe.

2. Wyrażono zgodę na urządzenie przez dzielnicę krakowską ogólnosokolich zawodów narciarskich w dniach 3 i 4 lutego r. b., łącznie z zawodami I okręgu tejże dzielnicy.

3. Postanowiono wziąć udział w II kobiecym kongresie sportowym w kwietniu r. b. i powierzono zajęcie się tą sprawą związkowemu wydziałowi technicznemu druhen.

4. Wprowadzono w „Regulaminie kosztów podróży i djet w sprawach Związku" następujące zmiany:

punkt 3b otrzymał następujące brzmienie: „zwrot przejazdów do i ze stacji kolejowej w wysokości, nie przekraczającej zł. 1 (jeden) przy każdym wyjeździe i przyjeździe".

W punkcie 3c zmieniono wysokość djet ze zł. 6,25 na zł. 5 (pięć) za każde rozpoczęte 12 godzin.

W punkcie 3d zmieniono wysokość normy kosztów noclegów ze zł. 8.— na zł. 5 (pięć) na dobę.

5. Przyjęto do Związku gniazda Niszczewice i Szymborz z przydziałem do okręgu w Inowrocławiu oraz gniazda żeńskie Lwówek i Pniewy z przydziałem do okręgu we Lwówku (dzielnica wielkopolska).

6. Przyjęto do wiadomości pismo Państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego z dnia 27 stycznia Nr. 256—2 Wyszk., zawiadamiające o uprawnieniu naczelnika dzielnicy pomorskiej, naczelników okręgów Tuchola, Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz, Lubawa, Tczew, Gdynia i Świecie oraz naczelników gniazd Bydgoszcz I, Bydgoszcz żeńskie, Grudziądz I, Grudziądz żeńskie, Toruń I, Chełmża, Chełmno, Chojnice, Nakło, Rytel i Wąbrzeźno — do przeprowadzania całkowitych prób sprawności o państwową odznakę sportową, a naczelników gniazd Bydgoszcz III, Grudziądz III, Kościerzyna, Nowe Miasto, Toruń III, Toruń żeńskie, Kowalewo i Więcbork — do przeprowadzania częściowych prób sprawności o państwową odznakę sportową.

SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu z V zjazdu rady Związku, zamieszczonem w numerze 12 „Przewodnika" z roku ubiegłego, omyłkowo podano, że rada Związku zatwierdziła wniosek zarządu Związku, wymieniony w punkcie 2 wniosków komisji skarbowo-budżetowej (str. 217, szpalta prawa).

W rzeczywistości powyższy wniosek zarządu przyjęty został w całości jedynie przez komisję skarbowo-budżetową, natomiast rada Związku na posiedzeniu plenarnem wniosku komisji nie zatwierdziła, uchwaliła zaś wzamian wniosek dha Gruszki o zwołanie w r. 1934 nadzwyczajnego zjazdu rady dla załatwienia spraw finansowych i zlotowych (str. 219, szpalta lewa).

Z NACZELNICTWA ZWIĄZKU

Zamieszczony w Nr. 12 „Dodatku technicznego" z roku ubiegłego układ ćwiczeń wolnych druhen, opracowany przez dhnę S. Gołaszewską, przeznaczony został na specjalny występ druhen polskich na I zlocie Związku sokolstwa słowiańskiego.

Projekt układu ogólnych ćwiczeń słowiańskich dla druhen na tym zlocie wybrany został przez specjalną komisję, w dniu 11 b. m., w Warszawie.

Z pośród nadesłanych prac konkursowych komisja przyjęła układ ćwiczeń wolnych dla druhen słowiańskich, którego autorką okazała się naczelniczka Związku, dhna Jadwiga Zamoyska.

Opis wybranych ćwiczeń zamieszczony zostanie w „Dodatku technicznym" niezwłocznie po zatwierdzeniu tego układu przez naczelnictwo Związku sokolstwa słowiańskiego.

ZWIĄZKOWY SĄD HONOROWY

W dniu 30 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie organizacyjne nowowybranego związkowego sądu honorowego.

Na posiedzeniu tem wybrano na przewodniczącego sądu — dha Kijeńskiego, na zastępcę przewodniczącego — dha Wunscha, na sekretarza sądu — dha Malewicza, na zastępcę sekretarza — dha Orlańskiego.

Obowiązkiem każdej sokolicy i każdego sokoła jest prenumerowanie i czytanie pisma sokolego

PRZEŚLADOWANIE ŁUŻYCZAN

W swoim czasie podaliśmy fakty strasznych prześladowań, jakim uległ naród serbsko-łużycki w prastarych swoich siedzibach, położonych na granicy obecnych Prus i Saksonji, na zachód od ziem śląskich. Teraz dzielimy się z czytelnikami szeregiem uwag, jakie kreśli na ten temat w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 22 ub. miesiąca publicysta, ukrywający się pod pseudonimem Wiel.

Ogrom różnostronnych skutków politycznych, sięgających we wszystkie niemal dziedziny życia Europy, jakie pociągnęło za sobą objęcie rządów w Niemczech przez Adolfa Hitlera, sprawił, że uszedł zupełnie uwagi opinji publicznej, już nietylko europejskiej, ale nawet bliżej tu zainteresowanej, polskiej, fakt ostrych prześladowań, którym rząd niemiecki poddał narodowość łużycką.

Prześladowanie Łużyczan jest faktem, z punktu widzenia politycznego pozbawionym wszelkiego znaczenia. Sprawa łużycka nie istnieje w polityce. Ani w stosunkach wewnętrzno-politycznych niemieckich, ani tembardziej w polityce międzynarodowej, nie waży ona, w najmniejszym nawet stopniu, na szalach życia politycznego.

Ten niepolityczny charakter sprawy łużyckiej pozwala nam na jej omawianie w zupełnem oderwaniu od polsko-niemieckich stosunków politycznych. Tam, gdzie wchodzi w grę interes polityczny, tam i w wyrażaniu samej tylko swej opinji zainteresowane społeczeństwo zachowywać nieraz musi powściągliwość, dyktowaną przez wzgląd na niezadrażnianie wzajemnych stosunków. Ale gdzie chodzi tylko o objektywne dobra kulturalne i moralne — tam możliwe jest dawanie wyrazu uczuciom w sposób, przez rację stanu nie krępowany.

Naród nasz losem narodowości łużyckiej zainteresowany jest kulturalnie i moralnie. Łużyczanie — to są najbliżsi i jedyni nasi pobratymcy od zachodu. To są dziedzice prastarej tradycji — żywa pamiątka po bardzo odległej epoce, której wspomnienie drogie jest naszym sercom, epoce Bolesława Chrobrego, epoce rządów polskich we Wrocławiu, Szczecinie i Lubuszy, zarówno jak i w Budziszynie, epoce, gdy mowa słowiańska rozbrzmiewała nietylko nad dolną i środkową Odrą, nietylko na Rugji i nad Sprewą, ale i nad Łabą. Zrozumiałą jest rzeczą, że przyszłość Łużyczan obchodzi nas żywo i gorąco, mimo, że nie mamy w tem żadnego politycznego interesu.

Gdyby ludność gotycka żyła po dziś dzień na Krymie, gdyby ostatnie zachowane jej szczątki — osad ludnościowy po pradawnych wędrówkach — nie były wymarły w wieku szesnastym, lecz zachowały się aż do naszych dni, gdyby mowa Gotów krymskich żyła nietylko w skromnym słowniku Busbecq'a, ambasadora cesarskiego w XVI-ym wieku przy Wysokiej Porcie, lecz i w potocznem użyciu ludowem, a nawet w lokalnem, żywem piśmiennictwie — można sobie wyobrazić, że społeczeństwo niemieckie, abstrahując od wszelkiego politycznego interesu, czyniłoby wszystko, aby obronić Gotów od zamachów na ich narodową egzystencję. Poczucie węzłów krwi, sentyment dziejowy dla pradawnych, sięgających aż po morze Czarne wędrówek rasy germańskiej, wreszcie interes naukowy filologji germańskiej byłby dla zainteresowa-

nia się opinji niemieckiej sprawą Gotów zupełnie dostatecznem usprawiedliwieniem.

Niechaj i nam wolno będzie interesować się sprawą Łużyczan.

Łużyczanie — to ostatni szczątek Słowian Połabskich. Jest to zresztą szczątek bynajmniej nie drobny: ostatni niemiecki spis ludności wykazał Łużyczan 72,000, a sami Łużyczanie, zarzucając spisowi tendencyjność, obliczają się na sto pięćdziesiąt tysięcy. Jest to za mało na stworzenie narodu, mogącego mieć jakiekolwiek polityczne aspiracje (zwłaszcza w tak niedogodnem położeniu geograficznem: w charakterze enklawy w głębi Niemiec, niemal pod murami Berlina), jest to jednak dość, by być czemś więcej, niż tylko szczątkiem etnograficznym o archeologicznem niejako znaczeniu*).

Łużyczanie stworzyli sobie samoistne życie kulturalne i społeczne, któremu niepodobna odmówić nazwy życia narodowego. Posiadają własne w rodzinnym języku piśmiennictwo, w którem zwłaszcza dziedzina liryki doszła do bynajmniej nie małego rozkwitu. Wytworzyli sobie życie umysłowe, skupiające się około założonego już w r. 1847 towarzystwa oświatowo-naukowego Macierzy Łużyckiej (Mačica Serbska), wydającego już od blisko stulecia liczne publikacje naukowe, a przedewszystkiem zasłużone zapiski: „Czasopis Mačicy Serbskoje". Wytworzyli sobie poważne ognisko życia kulturalnego w swej stolicy, Budziszynie (Bautzen), w tym samym Budziszynie, w którym w r. 1018 Bolesław Chrobry zawierał słynny swój zwycięski pokój z Niemcami. Zbudowali tam sobie wspaniały gmach domu narodowego, w którym mieści się zasobne muzeum, drukarnia, księgarnia, redakcje czasopism, siedziby stowarzyszeń społecznych i instytucyj gospodarczych. Wychowali sobie liczną kadrę, mającą w Budziszynie swe główne ognisko, rodzimej inteligencji.

Łużyczanie posiadają własną, wcale nie nikłą prasę, złożoną z około dziesięciu różnorodnych czasopism, oraz jednego pisma codziennego („Serbske Nowiny"), posiadającego ostatnio 4.000 prenumeratorów, a w pewnych momentach, już po wojnie, dochodzącego do cyfry nakładu, niezbyt odległej od dziesięciu tysięcy. Posiadają rozwinięte życie społeczne, wyrażające się w mnóstwie towarzystw kulturalno-oświatowych, gimnastyczno - sportowych („Sokół"), śpiewaczych, religijnych i innych. Posiadają rozgałęzioną organizację spółdzielczą, wzmocnioną przez istnienie zamożnej placówki bankowej „Serbska Ludowa Banka".

Wszystko to nadaje życiu łużyckiemu, a raczej nadawało aż do ostatnich czasów, piętno żywotności i nawet pewnego rozkwitu. Wszystko to jednak, rzecz prosta, było zupełnie niegroźne dla Niemiec; byłby to doprawdy objaw przesadnej lękliwości ze strony siedmdziesięciomiljonowego narodu widzieć jakieś niebezpieczeństwo dla siebie w rozwoju siedmdziesięciotysięcznej, pozbawionej politycznych aspiracyj narodowościowej enklawy.

Niestety, naród niemiecki nigdy nie chciał Łużyczanom przyznać tych uprawnień i zapewnień tej opieki, jakiej żądałby zepewne — w imię interesu nauki i kultury—dla krymskich Gotów, gdyby oni jeszcze istnieli. Żaden z rządów niemieckich nie okazał Łużyczanom choćby cienia życzliwości i sympatji. Język łużycki nigdy nie był językiem nauczania

*) Południowa część Łużyc jest katolicka, północna — protestancka. *(Przyp. red.).*

w szkołach—nie mówiąc już o jego dopuszczeniu do sądów i urzędów— a w latach powojennych usuwany jest nawet z kościołów. Procesowi germanizacji Łużyczan nigdy nie starano się kłaść tamy. Nigdy nie pojawiła się w Niemczech myśl o konieczności ochrony odrębności łużyckiej, ochrony, którą ustawowo zapewniono germańskim Fryzyjczykom i której nie odmawia się nawet wymierającym roślinom, tworząc dla ich utrzymania specjalne rezerwaty.

Ale rząd dzisiejszy poszedł dalej. Nietylko nie myśli o opiece nad narodowością łużycką, ale najwidoczniej postawił sobie za świadomy cel zupełne jej wytępienie. Polityka rządu narodowo-socjalistycznego wobec Łużyczan jest polityką eksterminacji i bezwględnego ucisku.

Wielu wybitnych przedstawicieli inteligencji łużyckiej zostało uwięzionych. Dotąd przebywają w więzieniu dr. Jan Czyż, dyrektor banku łużyckiego, Jan Szymank, członek jego zarządu, Ernest Bart, prezes spółdzielni „Serbski Hospodar", były poseł do sejmu saskiego, Marcin Nowak, artysta-malarz i literat, Gustaw Janak, kierownik księgarni i drukarni łużyckiej, Paweł Lubjenjski, starosta związku sokolego, Jerzy Słodenk, nauczyciel, Jakób Szajba, zecer.

Pozbawiono samodzielności prasę łużycką. „Serbske Nowiny" pierwotnie zawieszono, a wznowiono dopiero po uprzedniej „czystce" w składzie redakcji i skompletowaniu jej w duchu hitlerowskim. Dokonano gruntownej reorganizacji łużyckiej spółdzielni wydawniczej, usuwając z niej Smolera, redaktora „Serbskich Nowin" od 1884 r., Minę Witkojc, poetkę, Lorenca-Zaleskigo, powieściopisarza, Groelicha, Szecę, oraz wyżej już wymienionych, umieszczonych w więzieniu pp. Janaka, Barta, Słodenka, Szajbę, Nowaka i Lubjenjskiego. Wszystkim usuniętym z zakładów wydawniczych zakazano zajmować się jakąkolwiek pracą społeczną i oddano ich pod nadzór policji.

Łużyczan-narodowców nęka się rewizjami, kontroluje się ich korespondencję (zwłaszcza zagraniczną: z Polską i Czechosłowacją), zakazuje się im wszelkich wyjazdów zagranicę. Studentów-Łużyczan wydalono z zakładu pedagogicznego w Dreźnie, za to tylko, że ubiegłe wakacje spędzili w Polsce. Odebrano debit pocztowy czasopismu czeskiemu (wychodzącemu w Pradze), poświęconemu przyjaźni czesko-łużyckiej.

Jak na społeczeństwo tak niewielkie — są to ciosy poprostu druzgocące. Jeśli podobny stan potrwa przez czas dłuższy, narodowość łużycka ulegnie zniszczeniu.

Nakazuje nam to wołać na alarm. Polska, choć nie zainteresowana politycznie, nie może pozwolić na to, aby tuż pod jej bokiem mordowano nikomu niczem nie zagrażający szczep jej pobratymców.

Opinja polska protestuje!"

Sokolstwo łączy się z tym protestem gorąco. *(Przyp. red.)*.

Sokolstwo — to najwyższy wzlot ducha słowiańskiego!

MARKOWY SOKÓŁ

(Pieśń ludowa jugosłowiańska z Górnego Pomorza jadrańskiego).

Leci sokół ponad Budą-grodem,
a ma żółte nogi po kolana,
a ma złote skrzydła u ramienia,
a na głowie ma złociste pióra.

Pytało go dziewczę z Budy-grodu:
— Powiedz, powiedz, nasz siwy sokole,
a kto tobie tak pożółcił nogi?
a kto tobie tak pozłocił skrzydła?
a kto dał ci te złociste pióra?

Skrzydłem leci, dziobem odpowiada:
— Tak to było, dziewczę z grodu Budy:
służyłem-ci u dobrego pana,
pana mego, królewicza Marka.

Ma królewicz dwie siostry młodziutkie:
jedna z nich mi pożółciła nogi,
druga moje pozłociła skrzydła,
Marko zaś mi dał złociste pióra!

Przełożył ANTONI BOGUSŁAWSKI.



Z posiedzenia zarządu Związku słowiańskiego sokolstwa.

ZMIANY W SPOSOBIE ZBIERANIA SKŁADEK

System pobierania składek od członków za pośrednictwem znaczków, nalepianych na legitymacjach, wprowadzony w Związku naszym od roku 1931, posiada dwie nader cenne zalety, a mianowicie: stwarza ogromnie uproszczony rozrachunek pomiędzy poszczególnemi instancjami Związku oraz daje łatwość skontrolowania każdego pojedyńczego członka, czy nie zalega w opłacie składek. Natomiast trzechletnie stosowanie tego systemu nie wykazało w nim jakichkolwiek zasadniczych wad, które wymagałyby jego zaniechania lub gruntownego przekształcenia. Mimo to, na ostatnim zjeździe rady Związku wpłynęły wnioski, żądające powrotu do zbierania składek sposobem dawnym.

Przy rozważaniu powyższych wniosków na posiedzeniu komisji finansowej rady uderzał w uszy znamienny fakt, że przedstawiciele tych dzielnic i okręgów, które system znaczkowy u siebie stosują, jednozgodnie uważali go za dobry i dogodny i wypowiadali się za jego bezwzględnem utrzymaniem, zaś przeciwko systemowi występowali przedstawiciele tych ogniw związkowych, które dotychczas systemu tego u siebie nie wprowadziły. Dla tego też zarzuty, jakie stawiali oni systemowi, nie wykazywały jakichkolwiek istotnych w nim wad, lecz ograniczały się do zupełnie gołosłownych twierdzeń, że system nie da się zastosować w Związku, czemu najdobitniej przeczy fakt wprowadzenia go już w znaczniejszej części organizacji sokolej.

Jeżeli system znaczkowy nie działa tak sprawnie, jakby powinien, przyczyna tego leży nie w nim samym, lecz w opieszałości przewodnictw dzielnicowych i okręgowych. Tam, gdzie przewodnictwa te działają sprawnie i załatwiają sprawy terminowo, system znaczkowy nie nasuwa żadnych wątpliwości. Gdzie zaś sprawy zalegają odłogiem miesiące całe, a nawet czasem i lata, żaden system sprawnie działać nie jest w stanie. A zdarzają się, niestety, wypadki, że podanie gniazda o zwolnienie bezrobotnych członków od składki na rzecz Związku za rok 1931, wysłane drogą służbową w połowie roku 1932, dochodzi do przewodnictwa Związku w grudniu 1933 r. Czy przy takim „pośpiechu" w załatwianiu spraw można mówić o jakichkolwiek wadach i zaletach jakiegobądź systemu? Żaden naturalnie, dobrze działać nie będzie.

Nie znaczy to jednak, że system znaczkowy osiągnął już szczyt doskonałości i żadne zmiany i ulepszenia w nim nie są potrzebne. Przeciwnie, trzechletnia praktyka wykazała, że przesyłanie składek przez okręgi i dzielnice nie jest dogodnem, gdyż opóźnia znacznie otrzymywanie wpływów przez Związek, utrudnia Związkowi kontrolę składek i bywa niejednokrotnie powodem nieporozumień pomiędzy ogniwami Związku. Dlatego też zarząd Związku wystąpił na ostatnim zjeździe rady z wnioskiem, dążącym do usunięcia wskazanych niedogodności przez odwrócenie drogi, jaką dotychczas szło zbieranie składek.

Składki od gniazd dla wszystkich ogniw Związku, a więc dla okręgu, dzielnicy i Związku, zbiera obecnie okręg, który część, należną dzielnicy i Związkowi, przesyła do dzielnicy, ta zaś ze swej strony część, należną Związkowi, odsyła do Związku. W myśl wspomnianego wniosku zarządu Związku, drogę tę należy odwrócić: składki dla wszystkich ogniw Związku winien otrzymywać bezpośrednio od gniazd Związek, który należne dzielnicom i okręgom części składek odsyłałby w określonych terminach, np. co miesiąc lub dwa. W ten sposób: 1-o gniazdo

zyskałoby w sprawach finansowych bezpośredni kontakt ze Związkiem, co uprościłoby ogromnie proces zbierania i kontroli składek; 2-o usuniętoby zupełnie możność przetrzymywania składek przez okręgi i dzielnice, co się niestety, obecnie dość często zdarza i wywołuje ciągłe nieporozumienia.

Zarzuty przeciwników wniosku, jakoby powyższy sposób zbierania składek uniemożliwiał dzielnicom i okręgom kontrolę nad wypłacalnością gniazd, a tem samem pozbawiał je możności oddziaływania na gniazda w tym kierunku, są niesłuszne. Związek przy odsyłaniu dzielnicom i okręgom należnych części składek powiadamiałby je jednocześnie, które gniazda, za jaki czas, kiedy i wiele wpłaciły. Dokładne zatem dane o wypłacalności gniazd dzielnice i okręgi mieć będą, własny zaś interes pobudzi je do energicznego oddziaływania na gniazda, aby składki do Związku wpłacały terminowo, gdyż zaleganie gniazd w opłatach pozbawi funduszów nietylko Związek, lecz w równej mierze dzielnice i okręgi.

Wniosek zarządu, jak wiadomo, nie został przez radę Związku uchwalony, lecz odroczono go do nadzwyczajnego posiedzenia rady, jakie ma być zwołane w roku bieżącym. Nie ulega jednak wątpliwości, że wniosek ten, stanowiący dalsze i wydatne ulepszenie wprowadzonego przed trzema laty systemu znaczków składkowych, przez nadzwyczajną radę przyjęty zostanie, gdyż dotychczasowy, trójstopniowy sposób zbierania składek na rzecz Związku, jako ciężki w działaniu, utrudniający prawidłową kontrolę i dopuszczający przetrzymywanie składek, utrzymać się nie da, o ile chcemy, aby Związek mógł istnieć i prawidłowo działać, czego bez odpowiednich wpływów nie jest w stanie czynić. Najlepszym, zresztą, dowodem, że potrzeba zmiany trójstopniowego systemu powszechnie daje się odczuć, jest fakt zwracania się do Związku bardziej żywotnych gniazd i okręgów z propozycją bezpośredniej z nim styczności w sprawie składek.

Dla rzeczowego uzasadnienia na nadzwyczajnej radzie Związku potrzeby proponowanych zmian w dotychczasowym sposobie zbierania składek, przewodnictwo Związku gromadzi odpowiednie materjały statystyczne. W tym celu rozesłało ono w końcu stycznia okólnik do okręgów w sprawie wypłacalności gniazd i przywiązuje doń dużą wagę. Dla tego też okręgi w dobrze zrozumianym interesie sokolstwa winny dołożyć wszelkich starań, aby odpowiedzi na okólnik były jak najściślejsze i jak najprędzej dostarczone. Uregulowanie i uproszczenie sprawy zbierania składek winno przecież leżeć na sercu okręgom więcej może, niż innym ogniwom Związku.

Wobec postanowienia rady Związku, wspomniane zmiany w dotychczasowym sposobie zbierania składek, dające nadzieję polepszenia finansowego stanu Związku, mogą wejść w życie, o ile zostaną przyjęte przez nadzwyczajną radę, nie prędzej, niż z początkiem przyszłego roku. A jednak Związek i w roku bieżącym ma do spełnienia szereg zadań, i to tem pilniejszych, że d roku przyszłym czeka nas zlot, do którego przecież musimy się odpowiednio przygotować. Zadaniom tym bez dostatecznych funduszów Związek nie będzie w stanie podołać, i stąd prosty wniosek, że zarówno gniazda, jak okręgi i dzdielnice, muszą wytężyć wszytkie siły, aby ściągnąć — przy takim lub innym sposobie zbierania — wszystkie zaległe składki, a jednocześnie nie dopuszczać do zaległości w spłacie składek bieżących. *mt.*

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO

W dniu 15 stycznia r. b. odbyło się w Pradze posiedzenie zarządu Związku sokolstwa słowiańskiego.

Obradom przewodniczył prezes Związku s. s. dh. dr. Bukowsky. Związek sokolstwa polskiego reprezentowali dh. dh. prezes Zamoyski, wiceprezes Szczepański i naczelniczka Zamoyska. Delegatami Związku sokolstwa Królestwa Jugosławji byli dh. dh. wiceprezes Gangl i Paunković, Związku sokolstwa czechosłow.—oprócz dh. prez. Bukowskyego, dh. dh. Truchlar, Stepanek i Kreići, Związku sokolstwa rosyjskiego na emigracji — dh. dh. Winniczuk i Chitkow.

Po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia dh. prezes Zamoyski poparł protest Związku sokolstwa polskiego złożony w swoim czasie przeciw prawomocności uchwał i zebrania naczelnictwa Związku sokolstwa słowiańskiego z dnia 1 października r. ub., w Lublanie.

Nad kwestją tą wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której poruszono zasadnicze podstawy współpracy na terenie Związku sokolstwa słowiańskiego.

Po dyskusji, powzięto szereg uchwał.

Po przerwie i wspólnie spożytym obiedzie wznowiono obrady.

Dyskutowano nad sprawami organizacyjnemi Związku sokolstwa rosyjsk. na obczyźnie, oraz omówiono udział zrzeszonych Związków sokolich słowiańskich w uroczystościach międzynarodowych w Budapeszcie w r. b.

Wreszcie zastanawiano się nad sprawą zbliżenia „Junaka" bułgarskiego ze Związkiem sokolstwa słowiańskiego, powierzając dhowi Szczepańskiemu poczynienie odpowiednich kroków w tej sprawie w czasie pobytu jego w Sofji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, dh. prezes Bukovsky zamknął obrady serdecznem przemówieniem.



W gabinecie prezesa Związku sokolstwa czechosłowackiego.

KONKURS NA „POBUDKĘ ZLOTOWĄ"

W wyniku ogłoszonego przez nas w numerze październikowym z roku ubiegłego konkursu na „Pobudkę zlotową" na zlot słowiański w r. 1935 — nadesłano nam kilka zaledwie utworów.

Wobec tego, dh. prezes Zamoyski, jako urzędujący w Warszawie członek sądu konkursowego, postanowił termin nadsyłania utworów na konkurs przedłużyć do dnia 1 maja r. b.

Podając o decyzji tej do wiadomości ogółu, poniżej powtarzamy warunki konkursu, zmieniając w nich terminy nadsyłania prac i ogłoszenia wyników.

Warunki:

1. Utwór ma być wierszowany, nie przenoszący 30 wierszy, w formie, o ile możności najbardziej odpowiedniej do zilustrowania muzycznego.

Przyśpiew (refren) przy obliczaniu wierszy będzie brany raz tylko w rachubę.

2. Ostatni termin nadsyłania utworów na konkurs — 1 maja roku 1934, pod adresem: *redakcja „Przewodnika gimnastycznego „Sokół" w Warszawie, Nowy Świat Nr. 40"*.

Dla utworów, przesłanych pocztą, miarodajna będzie data stempla pocztowego.

3. Utwór winien być przepisany na maszynie i podpisany godłem. Zapieczętowana koperta, zawierająca wewnątrz imię, nazwisko i adres autora, ma być oznaczona temże godłem i dołączona do utworu.

4. Brane pod uwagę będą jedynie utwory, dotychczas nigdzie nie drukowane.

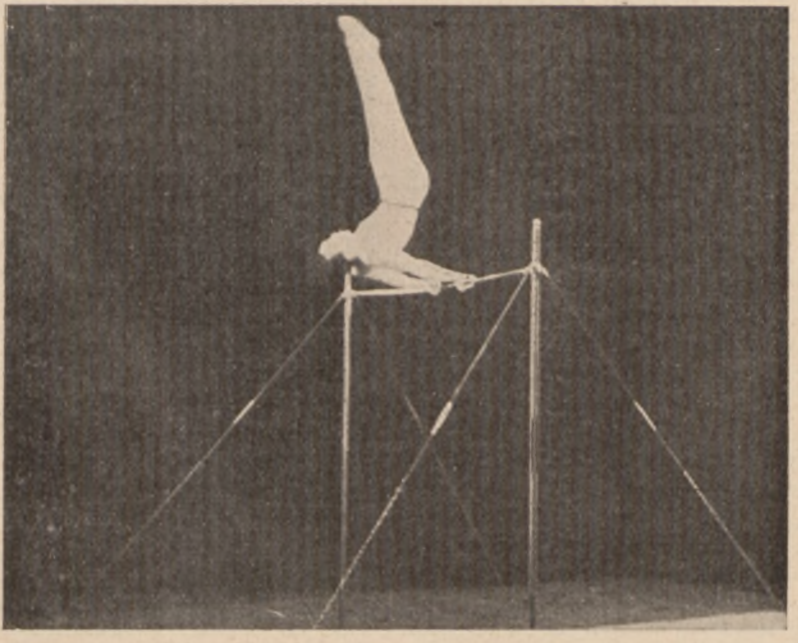
5. Sąd konkursowy stanowić będą: prezes Związku dh. Adam Zamoyski, członek honorowy Związku dh. dr. Aleksander Małaczyński oraz uproszony przez nich wybitny przedstawiciel literatury.

6. Utwór, uznany za najlepszy, nagrodzony będzie kwotą zł. 100.—, zadeklarowaną na ten cel przez redakcję „Przewodnika", tudzież nagrodą honorową im. dh. dr. Al. Małaczyńskiego. Ponadto inne utwory mogą być przez sąd wyróżnione.

7. Utwór nagrodzony przejdzie na własność Związku towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce i, po zaopatrzeniu, staraniem sądu konkursowego, odpowiednią melodją, drukowany będzie wraz z nią w „Przewodniku".

Utwory wyróżnione pozostaną własnością autorów i drukowane będą tylko za ich zgodą.

8. Wynik niniejszego konkursu ogłoszony będzie protokólarnie w „Przewodniku" (Nr. majowy r. 1934).



Heikki Savolainen, szampjon fiński. (Ze zdjęć do filmu pokazowego, wypuszczonego przez Fiński Związek gimnastyczny).

ŻYCIE SOKOLE W KRAJU

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Pruszków.

Gniazdo w Pruszkowie obchodziło w dn. 25 ub. mies. dziesięciolecie powtórnego swego powstania.

Założone po raz pierwszy w r. 1906, już po roku zostało przez rząd rosyjski zamknięte. Mimo to jednak właściwie istniało nadal pod innemi nazwami, jak „Klub atletów", potem „Towarzystwo miłośników gry w palanta", a wreszcie stworzyło kadry ochotniczej straży ogniowej.

Obecne gniazdo, wskrzeszone w roku 1924, liczy przeszło 300 członków, posiada wiele cennych puharów i nagród, zdobytych na zawodach sportowych, oraz najobszerniejszą w mieście siedzibę.

Podczas uroczystości, urządzonej z okazji dziesięciolecia, przedstawiciele miejscowych władz, zaproszeni goście, publiczność, władze sokole, członkowie gniazda i ich rodziny — wypełnili szczelnie wielką salę teatralną.

Po streszczeniu historji gniazda, przedstawionem przez dh. dh. Szczepkowskiego i Ryzińskiego, dłuższe przemówienie na temat idei sokolej przed wojną i po wojnie wygłosił członek przewodnictwa Związku, dh. red. A. Bogusławski, poczem na scenie sokolęta odtańczyły krakowiaka, druhny wykonały obraz rytmiczny, wreszcie druhowie — ćwiczenia na poręczach. Jednocześnie przygrywała orkiestra gniazdowa pod dyrekcją zasłużonego od r. 1906 sokoła, dha Szugajewa.

Uroczystość zakończyło zebranie towarzyskie.

Uniejów.

W dniu Nowego Roku 1934 gniazdo uniejowskie urządziło uroczystość opłatka przy udziale przeszło 70 druhen, druhów i gości.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. kan. Z. Stawicki i dh. prezes A. Zahorowski.

Deklamowała dhna Helena Kowalewska.

Po wieczerzy wigilijnej tańczono w sokolni do późnej nocy.

Płock.

(Korespondencja).

W dniu 6 stycznia r. b. w gnieździe płockiem odbył się opłatek, w obecności około 100 członków i zaproszonych gości.

Uroczystość poprzedził powitaniem gości dh. prezes St. Hajdukiewicz. Następnie przemawiali dh. ks. dr. Al. Poszwa i p. Niemira, redaktor „Głosu Mazowieckiego". Serdeczne i piękne przemówienia dodały nam otuchy do dalszej pracy.

Po podzieleniu się opłatkiem, wszyscy zasiedli do bardzo ładnie przez druhny płockie przybranych i zastawionych stołów. Goście nie szczędzili pochwał, co nas bardzo cieszyło, gdyż wszystkie ciasta, ciastka i pierniki, pieczone były przez nas.

Po skończonej herbatce, młodzież urządziła tańce.

W bardzo miłym nastroju zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

*

W dniu 7 stycznia r. b. gniazdo urządziło choinkę dla 170 biednych dzieci.

Po dwugodzinnej zabawie przy choince, dzieciaki, obdarowane słodyczami i innemi podarkami, zadowolone opuszczały, sokolnię, obiecując, że w przyszłym roku też przyjdą na choinkę.

Organizatorzy tych uroczystości mogą być zadowoleni, że ich trud nie poszedł na marne. *M. Ż.*

DZIELNICA POMORSKA.

Gdynia.

(Korespondencja).

Na ostatnim zjeździe rady okręgowej, odbytym w Gdyni dnia 12 marca r. ub. wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli dh. dh. Piotr Dostatni — jako prezes, Leon Nalewalski — wiceprezes, Antoni Maćkowiak — sekretarz, Wacław Ostojski — naczelnik, Weronika Rogalanka — kierowniczka oddziału żeńskiego, oraz członkowie: A. Parchem, J. Kwiatkowski, J. Turzyńska, St. Nowak, Fr. Nowak i J. Lisewski.

Nowy zarząd postawił sobie na bieżący rok za zadanie pobudzenie do życia gniazd ospałych i podniesienie poziomu technicznego w całym okręgu. Praca, której przyświecały te dwa cele, ruszyła wartkim prądem naprzód i dzięki harmonijnemu współdziałaniu wszystkich członków zarządu, przyniosła owoce. Zdołano obudzić z letargu gniazda: Puck, Gdynia-Chylonja i Rumja-Zagórze. Gniazda te obecnie wykazują pełnię życia i rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Aby podnieść poziom pracy technicznej, urządzono w Gdyni dnia 2 czerwca r. ub. jednodniowy kurs okręgowy dla naczelników. Uzupełnieniem tego kursu miał być projektowany w lipcu morski obóz ćwiczebny. Obóz ten był już całkowicie przygotowany, ale, niestety, nie doszedł do skutku z powodu zbyt nikłej liczby zgłoszonych uczestników.

Zarząd okręgu przeprowadził w roku ubiegłym następujące imprezy:

Dnia 7 maja — zawody gimnastyczne w Wejherowie: 4-bój dla druhen i 5-cio bój dla druhów. Udział wzięło: 4 druhny i 13 druhów.

Dnia 14 maja — bieg okrężny w Gdyni o puhar okręgu X, z udziałem 12 zawodników.

Dnia 28 maja — wycieczkę okręgową do Rumji-Zagórza, połączoną z ćwiczeniami orjentacyjnemi w terenie, z udziałem przeszło 100 osób.

Dnia 6 sierpnia — zlot okręgowy w Wejherowie ze współudziałem druhen i druhów okręgu IX. Do ćwiczeń zlotowych stanęło 39 druhen, 68 druhów i 14 młodzieży, a do pochodu około 250 druhen i druhów. Zlot w Wejherowie, jak na nasze skromne warunki, wypadł imponująco, to też od dnia zlotu obserwujemy dodatni zwrot w odnoszeniu się społeczeństwa wejherowskiego, jak również i władz miejscowych — do sokolstwa.

Dnia 24 września — zawody Kościuszkowskie w Gdyni dla druhen i druhów oraz próby o P. O. S., z udziałem 6 druhen i 27 druhów.

Pozatem braliśmy udział w uroczystościach lokalnych w dniu święta narodowego 3 Maja, uroczystościach 15-to lecia niepodległości Polski, w uroczystości święta morza w Gdyni, oraz w zlocie dzielnicowym, urządzonym z okazji 700-lecia istnienia miasta Torunia. Oprócz tego, druhowie naszego okręgu brali udział w całym szeregu imprez obcych, zajmując prawie zawsze czołowe miejsca.

Dużym postępem jest masowy udział w roku ub. w próbach o P. O. S., a zdobycie pokaźnej ilości 60 odznak P. O. S. świadczy, że i w tym kierunku postąpiliśmy o znaczny krok naprzód.

Wszystkie te imprezy dowiodły, iż życie sokole na wybrzeżu pulsuje, a szary ptak skrzydła swe coraz to bardziej rozwija do lotu wzwyż.

Zdając sobie sprawę z ważności zagadnień kulturalno - oświatowych, zarząd zainicjował w swojem łonie powstanie specjalnego referatu kulturalno - oświatowego, którego zadaniem jest dostarczać

poszczególnym gniazdom materjałów na zebrania i obchody, oraz w razie braku prelegentów na miejscu, wysyłać ich ze swego ramienia.

Jeżeli chodzi o skład okręgu, to należą do niego następujące gniazda: Gdynia I, Gdynia II (żeńskie), Wejherowo, Puck, Gdynia-Chylonja i Rumja-Zagórze.

Ogólnie należy stwierdzić, że pomimo wielkich trudności, piętrzących się nieraz przed nami, jesteśmy pełni zapału, a ambicją naszą jest, aby „Sokół" morski w zespole związkowym stanął niebawem na prawem skrzydle.

Nakło n/Notecią.

Walne zgromadzenie gniazda nakielskiego odbyło się dnia 21 stycznia r. b. w obecności prezesa okręgu V, dha Malczewskiego.

Ze sprawozdań, złożonych przez zarząd wynika, że gniazdo liczy obecnie 48 druhów i 20 młodzieży męskiej. Lekcyj gimnastycznych w ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 78. Gniazdo brało udział w szeregu imprez, w zlocie toruńskim, w zawodach miejscowych, w uroczystościach i obchodach. 7 druhów poddało się próbom sprawności o państwową odznakę sportową.

Bilans gniazda po stronie dochodów zamknął się sumą zł. 536,49, po stronie wydatków zaś — sumą zł. 489,39. Wartość inwentarza gniazdowego wynosi zł. 1.129.

Zebrań w roku ubiegłym odbyło się 20, referatów wygłoszono 8.

Walne zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie i udzieliło zarządowi jednomyślnie absolutorjum.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających, zarząd gniazda ukonstytuował się następująco: prezes — dh. St. Malczewski, wiceprezesi — dh. dh. W. Buka i S. Gniatczyk, naczelnik — dh. A. Piechota, gospodarz — dh. Fr. Orzechowski, sekretarz — dh. Fr. Banaś, chorąży — dh. W. Miętkiewicz, skarbnik — dh. A. Zdrojewski, członkowie — dh. dh. J. Piechota, M. Ossowski i S. Wymysło.

Wejherowo.

(Korespondencja).

Dnia 14 grudnia r. ub. odbyło się walne zgromadzenie miejscowego „Sokoła". Sala dha Prusińskiego zapełniła się po brzegi druhnami i druhami. Zagaił posiedzenie wiceprezes dh. Jan Kwiatkowski, witając prezesa okręgu, dha Dostatniego, sekretarza okręgu, dha Maćkowiaka, prezesa gnazda Rumja-Zagórze, przedstawicieli prasy oraz wszystkich obecnych, poczem poświęcił kilka słów zmarłemu członkowi, opiekunowi gniazda, dyrektorowi gimnazjum męskiego, ś. p. dh. W. Urbanickiemu, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Po dokonaniu formalności, wybrano przewodniczącym obrad dha Andrzeja Stróżyńskiego, ławnikami dhów: Petermana i Wilczka, na sekretarza dha Sikorę.

Następnie członkowie zarządu złożyli sprawozdania, z których wynikało, że w roku sprawozdawczym zaznaczył się poważny rozwój tak techniczno - organizacyjny, jak i liczebny gniazda, które liczy obecnie 141 członków; zebrań odbyło się ogółem 51, w tem 38 zarządu. Na zebrania uczęszczało przeciętnie 60 druhen i druhów; wygłoszono 9 referatów różnej treści. Ćwiczeń odbyło się ogółem 110. Gniazdo wzięło udział w szeregu imprez sportowych.

Zarząd składał się z druhów młodych, lecz pełnych zapału i szczerego zamiłowania do pracy organizacyjnej, technicznej i ideowej, i wykazywał znaczny postęp i dużo sprężystości, totéż zebrani jednogłośnie uchwalili zarządowi absolutorjum.

Następnie dokonano wyboru zarządu, którego skład stanowią dh. dh.: Jan Kwiatkowski — prezes; Leon Prusiński i Wolszon — wiceprezesi, Rakowski, Polus, Nalewalski, Landowski, Dominik, Świeczkowski, Pohl, Bianga — członkowie; w skład komisji rewizyjnej weszli dh. dh. Peterman, Hildebrandt, Buksakowski; do sądu honorowego dhowie: Stróżyński, J. Kwiatkowski sen., Leon Prusiński, sen., Peterman, Wilczek, Hildebrandt, Buksakowski; chorążym wybrano dha E. Landowskiego, podchorążymi — A. Sikorę, J. Świeczkowskiego.

Zebrani polecili zarządowi przeprowadzenie sprawy zarejestrowania gniazda w myśl nowej ustawy; przyjęto gniazdo Rumja-Zagórze w charakterze filji gniazda wejherowskiego, zatwierdzono budżet na rok 1934 i przyjęto nowy statut. W wolnych głosach omówiono szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, poczem dh. Stróżyński krótkiem przemówieniem zamknął obrady.

*

Z inicjatywy gniazda Wejherowo, w porozumieniu z komitetem p. w. i w. f., urządzono dnia 17 grudnia r. ub. w sali dha Prusińskiego akademję sportową, pierwszą tego rodzaju imprezę w naszem mieście.

Specjalnie na ten cel udekorowano efektownie scenę. Na wstępie orkiestra ochotniczej straży pożarnej odegrała hymn narodowy, poczem zagaił akademję dh.

prezes Jan Kwiatkowski jun., który w przemówieniu wstępnem powiedział m. in. „Jako organizacja, która jest szczęśliwym posiadaczem największej ilości „Posów" wśród organizacyj wejherowskich, uczuliśmy się zobowiązani, aby wystąpić z inicjatywą urządzenia dzisiejszej uroczystości. Podnoszę to dlatego, iż znaleźli się ludzie, którzy kwestjonują uprawnienia nasze w tym kierunku. Tym, jako też wszystkim innym, którzy pomawiają nas o anachronizm w obyczajach i polityczne dążności w poczynaniach, w odpowiedzi wskażę na znane ogólnie wyniki naszej pracy i podkreślam, że jedynem naszem zadaniem jest wychowanie obywatela kresowca; nie oglądając się ani w lewo, ani w prawo, idziemy śmiało naprzód tak samo dziarskim krokiem, jak pierwsi sokoli lwowscy, wpatrzeni w polski znak i krzyż! Zadaniem naszem — urabianie ducha i ciała, krzesanie charakteru. I od tego naszego zadania nic i nikt nas nie odwiedzie!"

Treściwy i interesujący referat o znaczeniu P. O. S. wygłosił p. prof. Małczyk.

Gromkiemi oklaskami darzono sprawne popisy na drążku drużyny sokolej pod kierownictwem dha Alojzego Parchema oraz dziarskie popisy oddziału młodzieży sokolej pod komendą dha Dominika.

P. wicestarosta mgr. Paszkiewicz wręczył, po odpowiedniem przemówieniu, przedstawicielom poszczególnych organizacyj legitymacje P. O. S-u.

Podczas przerw przygrywała orkiestra straży pożarnej pod batutą p. Patera. Akademję zakończono efektownym żywym obrazem pomysłu druhów Prusińskiego i Parchema, wyobrażającym hołd idei sportowej.

*

Dawno już „Sokół" w mieście naszem nie urządził obchodu gwiazdkowego w tak podniosłym nastroju i przy tak licznej frekwencji gości i członków, jak 30 grudnia r. ub.

Wieczorek odbył się w sali hotelu dha Prusińskiego, udekorowanej zielenią; na kurtynie sceny widniały emblematy: Orzeł Biały i godło sokole.

Na uroczystości reprezentowane były władze w osobie p. burmistrza Bolduana, organizacje p. w. i w. f., stowarzyszenia, wojsko, kupiectwo i przemysł oraz wszystkie warstwy społeczeństwa, razem około 250 osób. Zarząd okręgu reprezentował dh. Nalewalski, pozatem obecni byli: dhna W. Imbierowiczówna, sekret. oddziału żeńskiego w Gdyni, oraz reprezentanci gniazd Gdynia-Chylonja i Rumja-Zagórze.

Przy suto zastawionych stołach zasiedli wszyscy do tradycyjnego opłatka. Po przemówieniach, śpiewano wspólnie kolędy, a w przerwach odzywały się dźwięki muzyki z płyt. Ładną deklamację wygłosiła dhna M. Albecka. Z okazji wieczorku nagrodzono najpilniejsze druhny: W. Wolterównę i Z. Albecką oraz druhów Bizewskiego i Kupca, a z oddziału młodzieży sokolej: Czappa, Gosza i Mazura. Na zakończenie wieczoru odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. † P. KAROL MOKRZYCKI

Dnia 8. b. m. zmarł w Bydgoszczy, w szpitalu djakonisek, emerytowany profesor bydgoskiego seminarjum nauczycielskiego, gorący patrjota, znany działacz społeczny, prezes honorowy sokolstwa dzielnicy pomorskiej ś. p. dh. Karol Mokrzycki.

Ś. p. dh. Mokrzycki pochodził z ziemi krakowskiej, gdzie też od młodości zaprawiał się w pracy sokolej i oświatowo-kulturalnej. W roku 1920 przybył do Bydgoszczy, by objąć tutaj stanowisko profesora w organizowanem wówczas dopiero polskiem seminarjum nauczycielskiem.

Odrazu po za zajęciami zawodowemi, bierze udział w pracy społecznej i staje w szeregu najruchliwszych, najbardziej znanych i cenionych działaczy. Szczególnie gorliwie pracuje na ukochanej oddawna niwie sokolej, piastując z początku godność prezesa okręgu bydgoskiego, a potem, przez szereg lat, prezesa dzielnicy pomorskiej.

W tym charakterze oddaje sokolstwu pomorskiemu niespożyte zasługi, usprawnia jego organizację, przyczynia się do podniesienia ducha obywatelskiego w szeregach tej czołowej organizacji Pomorza. Czas jego prezesury zapisał się niezatartemi głoskami w życiu sokolstwa, toteż nie było w tem nic dziwnego, że, gdy śp. dh. Mokrzycki przeniesiony na emeryturę, opuszczał na jakiś czas Bydgoszcz, wypłynął jednomyślny wniosek, aby obdarzyć go zaszczytną godnością prezesa honorowego dzielnicy pomorskiej.

Ś. p. dh. Mokrzycki niedługo jednak przebywał po za Bydgoszczą, wrócił tu po dwóch latach i znowu zabrał się

energicznie do dawnej działalności obywatelsko-społecznej.

Niestety, już od roku zgórą ciężka choroba serca zmusiła ś. p. dha Mokrzyckiego do usunięcia się od pracy publicznej. Do ostatniej jednak chwili interesował się wszystkiemi zagadnieniami życia polskiego, a przedewszystkiem ukochaną przez się pracą sokolą.

W pogrzebie zasłużonego działacza dnia 11 b. m. udział wzięły tłumy społeczeństwa i liczne szeregi sokolstwa z 12 pocztami sztandarowemi.

Związek tow. gimnastycznych „Sokół" i dha prezesa Zamoyskiego reprezentował członek przewodnictwa dzielnicy pomorskiej, dh. Tomaszewski.

Pamięci nieskazitelnego charakteru człowieka i prawdziwie zasłużonego sokoła — czołem!

Ś. P. ANNA WALESÓWNA

27 stycznia r. b. zmarła w Chorzowie naczelniczka miejscowego gniazda, śp. dhna Anna Walesówna, przeżywszy zaledwie lat 22.

Śp. dhna Walesówna należała do „Sokoła" od 10 roku życia. Zdolnościami swemi, a przedewszystkiem wytrwałością i szczerem ukochaniem idei sokolej, szybko wybiła się na czoło młodzieży gniazda chorzowskiego, zostając przodowniczką, potem kierowniczką oddziału młodzieży żeńskiej, a wreszcie naczelniczką gniazda. Pogodą ducha, taktem i sercem zjednała sobie wszystkie druhny chorzowskie i szersze społeczeństwo.

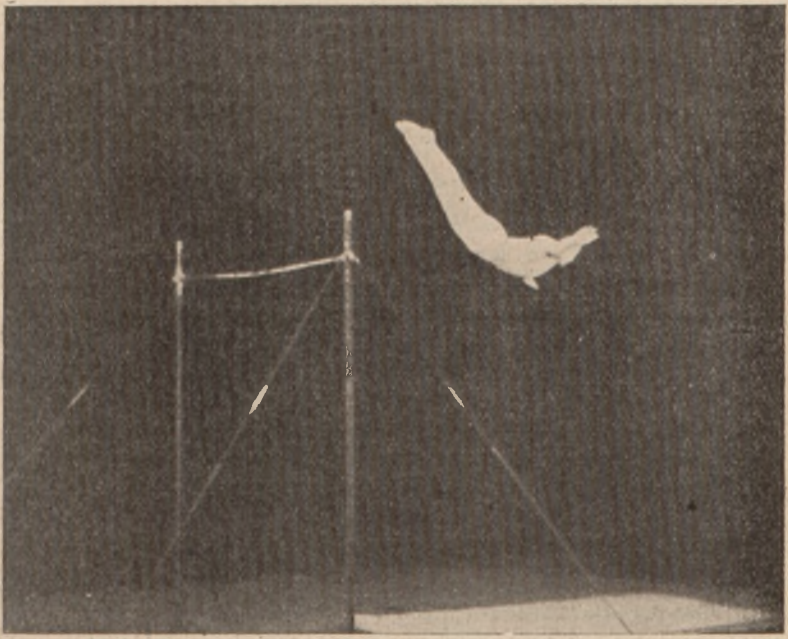
W ostatnich latach często zapadała na zdrowiu, a choroba postępowała zdecydowanie, przedwcześnie wyrywając młodą naczelniczkę z szeregów sokolich.

W pogrzebie ś. p. dhny Walesówny uczestniczyło tłumnie społeczeństwo chorzowskie, sokolstwo miejscowe oraz delegacje z sąsiednich gniazd.

Ś. P. WILHELM URBANICKI

W dniu 14 grudnia roku ub. zmarł, po ciężkich cierpieniach, dh. Wilhelm Urbanicki, dyrektor gimnazjum państwowego w Wejherowie i członek miejscowego gniazda sokolego. Przez śmierć jego traci sokolstwo nadmorskie niestrudzonego propagatora idei sokolej, a gniazdo wejherowskie — nieodżałowanego opiekuna.

Pamięci ś. p. dha Urbanickiego składa na tem miejscu hołd sokolstwo wejherowskie.



Heikki Savolainen, szampjon fiński. (Ze zdjęć filmowych Fińskiego Związku gimnastycznego).

KRONIKA ZAGRANICZNA

F. I. G. NA POGRZEBIE KRÓLA ALBERTA I.

Z powodu tragicznej śmierci J. K. M. Króla Belgów Alberta I-go, wielkiego króla-żołnierza, gorącego patrjoty, dh. prezes Zamoyski, jako prezes Międzynarodowej federacji gimnastycznej, nie mogąc wyjechać osobiście, upoważnił do reprezentowania F. I. G. na obrzędach pogrzebowych i złożenia wieńca — hr. Goblet D'Alviella, prezesa Królewskiej Belgijskiej federacji gimnastycznej.

ECHA ZGONU Ś. P. HELENY PADEREWSKIEJ.

W odpowiedzi na depeszę kondolencyjną, dh. prezes Zamoyski otrzymał telegram następujący:

„Kochanym sokołom i ich czcigodnemu prezesowi ślę głęboką wdzięczność za dowód współczucia.

Paderewski".

SOKOLSTWO ROSYJSKIE DO DHA PREZESA ZWIĄZKU.

Prezes Związku sokolstwa polskiego, dh. Adam Zamoyski, otrzymał od Związku sokolstwa rosyjskiego na emigracji pismo następujące:

„Wielce Szanowny i Czcigodny
Bracie Prezesie!

Twoje powiadomienie o wydanym przez Jego Świątobliwość Papieża Piusa XI dekrecie, nakazującym podjąć modły do Tronu Najwyższego, aby zechciał uwolnić naszą ojczyznę z pod bezbożnej i wrogiej Bogu władzy bolszewickiej — wzruszyło nas do głębi duszy.

Przewodnictwo Związku sokolstwa rosyjskiego prosi Cię, abyś złożył Jego Świątobliwości pełne szacunku wyrazy naszej głębokiej wdzięczności za Jego autorytatywne dla całego świata wystąpienie przeciw burzycielom i wrogom wiary oraz moralności chrześcijańskiej.

Głęboko również wzruszeni jesteśmy tem, że sokolstwo polskie wzięło tak liczny udział w tych modłach, przez co nietylko spełniło swój obowiązek względem wiary, ale wykazało także sokole zrozumienie i braterskie współczucie.

Przewodnictwo Związku sokolstwa rosyjskiego serdecznie za to Związkowi sokolstwa polskiego dziękuje i prosi o powiadomienie o tem wszystkich jego członków.

Twe szczere życzenia świąteczne, noworoczne oraz z powodu 10-lecia naszego Związku bardzo nas ucieszyły i zaszczyciły.

Przewodnictwo Związku sokolstwa rosyjskiego gorące Ci za to składa dzięki i prosi o przyjęcie wyrazów jego najlepszych uczuć.

Z bratniem pozdrowieniem: Czołem! Bud' zdraw!

Chitkow, sekretarz. — *A. G. Winniczuk, zastępca prezesa".*

JUGOSŁAWJA.

Pod adresem dha prezesa Związku nadeszła z Suśaku (Jugosławja) następująca depesza:

„Podczas nader udanego i ochoczego wieczorku na cześć Polaków, przesyłamy Tobie i Braciom sokołom serdeczne pozdrowienie. Czołem! Zdravo!

Sokolsko družtvo Suśak-Rjeka
(—) Grknić, starosta".

Dh. prezes Związku odpowiedział, jak następuje:

„Dziękujemy serdecznie za gościnność, okazaną naszym braciom, i ślemy braterskie pozdrowienie. Zdravo! Czołem!

(—) Zamoyski".

NIEPOKOJĄCA WIADOMOŚĆ

W prasie warszawskiej pojawiła się w ostatnich dniach depesza, datowana z Lipska, 15. b. m., treści następującej:

„W Lipsku miejscowe władze skonfiskowały, w pierwszych dniach po objęciu rządów przez Hitlera, sprzęt sportowy miejscowego polskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół", bez podania przyczyny.

Obecnie władze zamierzają sprzęt „Sokoła" sprzedać na publicznej licytacji".

Depeszę tę podajemy na odpowiedzialność prasy stołecznej, a do sprawy tej powrócimy po dokładnem zbadaniu powyższej wiadomości ze źródła.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce*

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

OGŁOSZENIA DROBNE

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.